

DRUŻYNA

ORGAN
ZWIĄZKU
MŁODZIEŻY
WIEJSKIEJ.

TYGODNIK ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH C. T. R.

WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, LITERACKI I OŚWIATOWY Z ILUSTRACJAMI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYŻNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Przedpłata wynosi: w Warszawie i na prowincji
rocznie mk. 40 (kor. 30); półrocznie mk. 20 (kor.
15); kwartalnie mk. 10 (kor. 20). Numer pojedyn-
czy i marka.



Cena ogłoszeń: (na stronach ostatniej i przed-
ostatniej) cała stronica 300 marek; 1/2 stron. 150 mar-
ek; 1/4 str. 75 mar.; 1/8 str. 38 mar.; 1/16 str. 19 mar.

ADRES: WARSZAWA, ULICA KOPERNIKA Nr. 30.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

PRACA.

Dzisiaj praca jest ideałem każdego człowieka, każdego narodu, całej ludzkości. Oczywiście, praca użyteczna, twórcza, niosąca pewne korzyści materialne lub duchowe.

Dzięki twórczej pracy przeszłych pokoleń, mamy dzisiaj wspaniałe budowle, zabytki sztuki, wynalazki ułatwiające nam życie i t. p. Każde pokolenie w rezultacie pozostawia swemu narodowi pewien dorobek, wytwór rozumów i rąk. Im większym, im cenniejszym jest rezultat życia schodzącego w zaświaty pokolenia—tem większą, głębszą i serdeczniejszą uczuwamy cześć i uwielbienie dla twórców pozostawionych nam bogactw.

Co nam pozostawiły w spuściźnie przeszłe pokolenia naszych ojców, dziadów, pradiadów?

Przedewszystkiem ziemię Ojczystą, w granicach której możemy żyć, pracować i rządzić się wedle praw własnych.

Dla tych pokoleń, które walką orężną, krwawą i ofiarną broniły walecznie tych granic—czujemy wdzięczność serdeczną.

Dla bohaterów Grunwaldu, Racławic, nocy listopadowej, powstania 63 roku stawiamy pomniki, na ich cześć śpiewamy pieśni, urządzamy obchody.

Gardzimy pomniejszych granic Ojczyzny. Czujemy pogardę dla zdrajców. Płaszczem hańby okrywamy targowiczian za to, że wpuścili wrogów do kraju i na długie lata zakuli Polskę w kajdany niewoli.

Czujemy cześć dla pradiadów naszych za to, że pracą mozolną a wytrwałą olbrzymie knieje leśne przetworzyli na urodzajne łany pól, które bez żadnego nadzwyczajnego wysiłku orzemy i zasiewamy.

Długi korowód naszych dziadów, pradiadów ciemne, wilgotne jaskinie zamienił na drewniane i murowane domy mieszkalne. Zwierzęce skóry—na wełnianą odzież, w którą się przyodziewamy. Sochę—na pług.

Jednym słowem na co byśmy nie spojrzeli—wszystko jest wytworem pracy przeszłych pokoleń. Wszystko to jest dzisiaj bogactwem, które odziedziczyliśmy, z którego skorzystamy.

W dziedzinie sztuki również posiadamy olbrzymie bogactwa, stworzone przez przeszłe pokolenia.

Starodawne zamki, kościoły, obrazy, literatura piękna i t. p.

Wszystko to posiadamy w granicach swojego kraju, dzięki twórczej pracy, prowadzonej z dnia na dzień przez pokolenia całe.

Jest to dorobkiem narodowym, gdyż włożoną w niego została praca całego narodu.

Z twórców pracy pokoleń zeszyłych już dawno w zaświaty — korzystamy dzisiaj wszyscy, a więc naród cały.

Naród jednak cały musi pamiętać, że pracę tę należy prowadzić dalej—tworzyć coraz to nową bogactwa dla przyszłych pokoleń.

Szczególnie dzisiaj wielkie są dni dla Polski. Im więcej pracować będziemy, tem więcej szczęścia stworzymy dla przyszłych pokoleń.

Im większy, potężniejszy zapłonie w duszach naszych ognień męstwa i ofiary na ołtarzu Ojczyzny — tem trwalsze będą granice nasze, tem wdzięczniej wspominać nas będą przyszłe pokolenia.

Im więcej pracą mozolną, a wytrwałą stworzymy zasobów materialnych i duchowych—tem trwalszą będzie wewnętrzna moc Polski. Praca każdego syna i córki Ojczyzny Polski — tę moc przyszłym pokoleniom przynosi.

Naród wtenczas jest silnym wewnątrz, gdy wszystkiego ma pod dostatkiem, gdy starcza wszystkim żywności, odzieży i mieszkań.

Nam właśnie w tych wielkich dniach Zmartwychwstania Polski—tego wszystkiego brak. Uczuwamy brak żywności, odzieży i mieszkań.

Trzeba więc pracy twórczej, aby tę niemoc wewnętrzną zwalczyć. A zwalczyć ją można. Mamy ziemię urodzajną—trzeba jeno rąk przyłożyć, rozumu oświecić, aby praca wydała dzieścikrotne rezultaty. Mamy kopalnie węgla i nafty. A więc mamy tę siłę, która wprawia w ruch potężne fabryki, wytwarzające odzież, narzędzia i t. p. dobra.

Jeno, jeszcze raz powtarzam—twórczej pracy potrzeba. Pracy rozumnej, umiejętnej. Dotychczas pracujemy chaotycznie, niekiedy bezcelowo. Nie umiemy ani uprawiać roli, ani rzemiosł żadnych się nie uczymy. Wiekowa niewola porobiła z nas życiowych niedołęgów. A tak trwać długo nie może. Musimy pamiętać, że lud wiejski dzisiaj jest odpowiedzialny za przyszłe losy kraju. Lud wiejski jest najlichnieszą warstwą, lud wiejski żądzi całym krajem, więc nie kto in-

ny, jeno lud będzie odpowiedzialny przed historją za Jutro Polski.

To też my, młodzi, głęboko winniśmy się nad tem zastanowić. Z dnia na dzień trzeba nam przygotowywać się do pracy twórczej, która niedługo na nas spadnie. Ojcowie nasi wyrosli w mrokach ciemnoty i w jarzmie niewoli, dzieła prawdziwego odrodzenia Ojczyzny nie dokonają należycie. Praca ta spadnie na nas. Uczmy się więc pracować, abyśmy pracą twórczą stworzyli tę moc zewnętrzną i wewnętrzną naszego kraju dla przyszłych pokoleń.

Niechaj więc praca będzie naszym najszczytniejszym ideałem.

M. Kosłowiecki.

ROZKAZ.

*Idź! Czuwaj! Do czynu ciągłego
Młodzieńcze wyciągaj ramiona.
Ojczyzna sprawności twej wzywa,
Do Ciebie ma prawo li Ona!*

*Idź! Czuwaj! i zawsze miej wiarę,
Cokolwiekby losy zrzędziły:
Jest Polska i będzie do końca,
Jeśli Jej starczy twej siły!*

*Idź! Czuwaj! Kochając swe serce,
Prawdy w niem buduj świątynię:
Życie warto, jeżeli Twe serce
Ofiarnie dla Polski płynie.*

*Idź! Czuwaj! Otwarte miej oczy,
Byś dostrzegł w sam czas z jakiej strony
I jaki się wróg ku nam skrada,
Chęcią niszczenia wiedziony.*

*Idź! Czuwaj! Bądź czujny! Codziennie
Ucho przykładaj do ziemi,
Byś słyszał Jej szept najtajniejszy,
Gdzie pójść masz z ramiony swojemi.*

*Idź! Czuwaj! Patrz! Słuchaj, byś wie-
dział,
Nim z swoją rozminiesz się dobą,
Gdzie pójść masz z sercem i duszą,
Z tem wszystkiem, co tylko jest—tobą!*

JAN KASPROWICZ.

O samokształceniu.

1. Czego wymaga od nas współczesne życie?

Życie obecnego społeczeństwa jest oparte na bogatej wiedzy. Wszelkie urządzenia biorą swój początek z wytworów ciągle czynnego ducha ludzkiego. Ten bowiem zawsze niezadowolony z tego, co już jest — pragnie nowych, doskonalszych rzeczy; myśli ludzkiej nie można zamknąć ścisłym kołem, lecz obejmuje ona coraz nowe horyzonty; sięga tam, gdzie wzrok nie dosięgnie.

Gdzie się tylko zwrócimy, wszędzie wiedza ludzka stwarza wynalazki, doskonalą dotychczasowe urządzenia, które nawet chwili nie mogą zostać niezmiennymi, bo ustawicznie zwiększają się potrzeby życia ludzkiego.

Każdy naród w dzisiejszym społeczeństwie wymaga osobnych umiejętności. Robotnik, rzemieślnik stosuje w pracy coraz nowe, łatwiejsze, dogodniejsze sposoby wytwórczości, aby trud swój uczynić bardziej owocnym. Do jakiegoż to podziwu doprowadzają nas obecne urządzenia techniki przemysłowej? A czy w rolnictwie możemy dzisiaj postępować tak, jak to czynili nasi ojcowie? Któż dzisiaj nie stosując odpowiednich narzędzi do uprawy roli, nie mając podstawowych wiadomości o nawożeniu, o przeprowadzaniu płodozmianu, czy też o urządzeniu gospodarstwa pod względem handlowym, może zyskać tyle, by dobrze zaspokoić swe potrzeby życiowe, wymagania kulturalne i zapewnić przyszłość swemu rodzeństwu?

Tak! życie na każdym kroku, w każdym zawodzie wymaga ludzi świadomych, posiadających choćby najbar dziej niezbędne wiadomości.

Postęp ludzkości odbywa się w dwóch kierunkach. Człowiek dzisiejszy potęgą swego ducha coraz doskonalej *wyzyskuje korzystne siły otaczającej go przyrody*, a usuwa zgubne jej wpływy — z drugiej strony współżycie wzajemne z innymi ludźmi czyni

doskonalszem, ulepsza warunki *wzajemnej pomocy*, współdziałania, by na zewnątrz wytworzyć siłę, mogącą się przeciwstawić dzisiejszym trudnym warunkom życia i wyjść zwycięsko z groźnej walki o byt. Bronią człowieka w tej walce, jeżeli chce osiągnąć postęp, nie może być pięść, kamień lub strzała, jak w czasach pierwotnych, lub karabin i kula, co widzimy jeszcze obecnie, *lecz wiedza*. A prawem rządzącym wzajemnymi stosunkami między ludźmi nie może być zasada powszechnej walki. Na szczęście mimo wybuchających od czasu do czasu walk, wojen, bezprawia — zdrowy zmysł ludzkości prowadzi społeczeństwa do wspólnej, zgodnej pracy.

Człowiek samotnie nie sprosta dzisiejszym trudnym wymaganiom. Siła jego polega na umiejętnym współdziałaniu. Jednak niskie skłonności, namiętności często odzywające się w człowieku prowadzą go na drogę jednostkowego, samolubnego życia. Skłonności te są objawem, że człowiek tak często jeszcze jest niewolnikiem ciemnoty, przesądów. By człowiek, zachowując swą samodzielność i dobrze zrozumiany własny interes, oparty na zasadach samopomocy — mógł równocześnie współżyć i pracować z innymi, potrzeba do tego odpowiedniego wychowania moralnego, należytego wykształcenia charakteru, rozwinięcia dodatnich cech natury ludzkiej.

Życie współczesne wymaga więc od nas dwóch rzeczy: *wykształcenia umysłu*, zyskania wiedzy — oraz *wychowania moralnego*, wykształcenia charakteru, woli, czyli tego, co od nas wymaga największy nasz poeta: „Miej serce i patrz w serce“.

2. Wieś polska w stosunku do wyższych wymagań.

Zastanówmy się, jak wygląda ludność wsi polskiej pod względem tych najważniejszych wymagań życia.

Powszechnie mówi się o tem, że wieś polska pogrążona w mrokach ciemnoty. Takie ogólnikowe twier-

dzenia niewiele w sobie zawierają, wypowiadać takowe nie trudno, bo nie potrzeba do tego głębokiego umysłu. Tutaj jednak wypada dokładnie zobrazować stan umysłowy ludności wiejskiej. Kogo mamy nazywać oświeconym, a kogo ciemnym pod względem umysłowym, duchowym—trudno nawet ściśle oznaczyć. Wiemy bowiem, że do tego, aby być człowiekiem mądrym, rozumnym, roztropnie postępującym w trudniejszych okolicznościach życia, a więc człowiekiem światłym—nie potrzeba nauki książkowej, tego wszystkiego, co nazywamy wykształceniem. Człowiekiem światłym, rozumnym będzie każdy ten, kto się zastanawia nad tem, co wokoło siebie spotyka, potrafi sobie rzeczy spotkane wytłumaczyć, to jest powiedzieć, dlaczego się tak dzieje, a nie inaczej. Takiej mądrości wymaga od nas właśnie życie. Taka wiedza, która świadczy o żywotności naszego umysłu, o inteligencji naszej, polega na tem, że człowiek jest wrażliwym na wszystko, co się poza nim dzieje, lub co on sam przeżywa. Mądrym, światłym, a więc inteligentnym będzie ten człowiek, którego wszystko zainteresuje. Łatwo zrozumieć teraz, że do takiej mądrości nie potrzeba gruntownego wykształcenia, uczoneści. Aby się stać człowiekiem wykształconym, uczonym potrzeba dzisiaj długiej nauki w szkołach. Jednak człowiekiem światłym, inteligentnym, roztropnym może być każdy, by tylko zyskał najważniejsze, elementarne wiadomości poszczególnych nauk i stał się człowiekiem myślącym.

Jak się pod tym względem przedstawia większość szerokich mas ludności? Bardzo często żyją jeszcze obecnie ludzie na wsi z takimi pojęciami, z podobnymi przekonaniami, jak ludzie starożytni, chociaż w dziedzinie myśli ludzkiej zaszło tyle poważnych zmian. Już od czasów naszego, wielkiego uczonego, Kopernika, każdy światły człowiek wie o tem, że ziemia obraca się koło słońca, a mnóstwo ludzi dotąd ulega złudzeniom zmysłów, że słońce w koło zie-

mi się porusza. Czy niema dotąd ludzi, którzy nie wiedzą o tem, że ziemia, na której żyjemy, jest ogromną kulą? Na siły przyrody, z którą na wsi ma się tyle do czynienia, patrzy niejeden jako na nieznanne, tajemne zjawiska, przez które przejawia się dobroć lub gniew Boży. Ciemnota ludu uczyniła najdoskonalszą istotę, Boga — bezlitosną siłą, która miota gromami, straszy grzmotem, wprowadza nieurodzaj według swego upodobania—nawet wtedy, gdy człowiek tyle się napracował, ścina mrozem w polu kartofle, choć tyle ludzi głodnych.

Ta głęboka nieświadomość prowadzi człowieka ciemnego do tego poglądu, że wszystko przypisuje siłom wyższym, poza przyrodą. Wieśniak nie znając tych sił, które kierują wzrostem roślin, nie może mieć wiary we własne siły, a więc zdrowy rozsądek prowadzi go do przekonania, że „jak Bóg nie zarodzi“, to próżne ludzkie starania. Taki pogląd na świat miała ludzkość w stanie dzikim i w starożytności, a obecnie masy ludzi na wsi, czyto nieoświeconej ludności miast, pozostają przy tym samym poglądzie, pozostają bierni, niewrażliwi na te wszystkie zjawiska, na które codziennie patrzą.

To wszystko prowadzi do tego, że człowiek nie wierzy w nowe odkrycia, wynalazki. Staje się upartym w swem zacofaniu; wszelką nowość, udoskonalenie przyjmuje z niedowierzaniem.

Z drugiej strony, człowiek nieoświecony, nie rozumiejąc tych nowych praw współdziałania społecznego, nie będzie posiadał odpowiednich przymiotów moralnych, koniecznych do stwarzania dzisiejszych zrzeszeń, stowarzyszeń, organizacji współdzielczych.

Szczerze możemy powiedzieć, że taki jest stan obecny ogromnej większości ludności wsi. Przyczyny tego stanu widoczne i nie można się dziwić, że tak jest.

Lekarstwem może być tylko gruntownie pojęta praca oświatowa, praca poczęta od podstaw, od tych ele-

mentarnych wiadomości, potrzebnych do rozumnego, z nauką zgodnego poglądu na świat, do czego najczęściej przyczynić się mogą nauki przyrodnicze. Przyczyny tego, że praca oświatowa nie wydaje u nas należytych rezultatów, należy szukać w tem, że w Polsce szkolnictwo elementarne, początkowe nie dało dziecku tych wiadomości podstawowych, a działacze oświatowi podawali głównie wiadomości historyczne. Dziecko nie jest wprawdzie zdolnem stwarzać na podstawie podawanych wiadomości ogólnego poglądu o świecie, bo to należy dopiero do wieku dojrzałego—ale wiadomości te o świecie i przyrodzie otrzymać winno we właściwym czasie. Szkolnictwo początkowe należyćie zorganizowane, prócz umiejętności pisanía i czytania oraz początków rachunków musi w swym programie objąć powyższe wiadomości. Uzupełnieniem elementarnego wykształcenia są w nowożytnych społeczeństwach uniwersytety chłopskie. Młodzież w tych zakładach zdobywa naukowy pogląd na świat i życie. Jednostki więcej uzdolnione stają się wtedy pionierami dalszego rozwoju i postępu wsi. U nas z powodu braku podobnych urzędów, musimy odrobić braki *samokształceniem*, to jest samodzielną pracą nad własnym wykształceniem i wyrobieniem moralnem.

Tylko przez te jednostki z pomiędzy ludu, które dzięki samokształceniu wzniosą się wyżej ponad przeciętność otoczenia, będzie można właściwie i gruntownie poprowadzić pracę oświatową. *D. n.*

Godła i barwy narodowe.

Każde państwo ma swój herb czyli godło, wyróżniające je od innych państw. Naszem godłem od dawnych lat jest orzeł biały. I teraz postanowiono, że herbem odnowionej Polski będzie biały orzeł z głową zwróconą w prawo (dla patrzącego w lewo), ze

skrzydłami wzniesionemi do góry, ze złotemi szponami, koroną i dziobem, w czerwonym polu prostokątnem.

Rzeczypospolita Polska posiadać będzie trzy rodzaje pieczęci z herbem państwa: 1) największa dla aktów prawno państwowych (ustawy uchwalone przez sejm), 2) mniejsza dla Naczelnika Państwa, 3) najmniejsza dla władz i urzędów państwowych.

Godło Rzeczypospolitej Polskiej



Pieczęć Naczelnika Państwa.

Za barwy polskie uznano kolor biały i czerwony, w podłużnych pasach równoległych, z których—*górny biały, zaś dolny czerwony*.

Ponieważ orzeł polski jest koloru białego, więc w naszych barwach narodowych kolor biały jest głównym, zaś kolor czerwony jest tylko tłem dla orła i zajmuje drugie, podrzędne miejsce. Dlatego też na sztandarach, w odznakach, kokardach—kolor biały powinien zajmować miejsce pierwsze, górne, kolor czerwony — drugie, dolne. Taki porządek barw został uchwalony przez sejm polski w 1831 r. i może go zmienić tylko uchwała sejmu. Odwrócenie barw, to jest użycie sztandaru czerwono-białego, oznacza u nas żałobę.

Na wszystkich tarczach, chorągwiach sztandarach i t. p., gdzie jest umieszczony orzeł polski, musi on zawsze występować na polu *czerwonym*, a nigdy innym.

Godłem Rzeczypospolitej, przysługującym Naczelnikowi Państwa, będzie chorągiew barwy czerwonej z herbem Rzeczypospolitej w środku. Za flagę poselstw i konsulatów uznano chorągiew bez wycięcia o barwach państwowych, z herbem Rzeczypospolitej w pośrodku białego pasa. Za chorągiew pułkową w piechocie uznano kwadratową chorągiew białą, prawie całkowicie zajętą przez polski krzyż kawalerski barwy czerwonej, pośrodku którego, w otoczeniu liści wawrzynowych, będzie napis: „Honor i Ojczyzna“. Po rogach chorągwi w wieńcach lauru będzie umieszczony numer pułku. Chorągiew z wycięciem, o barwach narodowych, z herbem Polski pośrodku białego pasa, służyć będzie jako flaga wojenna lądowa, oraz jako bandera wojenna morską, stanowiąca wojskowy sztandar na okręcie.

Prócz bandery, będzie jeszcze porzecz, wywieszany na dziobie okrętu wojennego, należącego do pierwszych dwóch klas okrętów. Porzecz przedstawia chorągiew prostokątną o barwach narodowych, z krzyżem kawalerskim, pośrodku którego umieszczona będzie ręka z mieczem. Na oznaczenie, że okręt wojenny jest w czynnej służbie, na szczycie wielkiego masztu umieszczony będzie znak, przedstawiający wstęgę o barwach narodowych z polskim krzyżem kawalerskim.

Przez pamięć na tych, co odeszli.

Każda wioska, każda gromada, każdy zespół młodzieży może się poszczycić tem, że ma swych bliskich w wojsku polskiem; każde zaś Koło Młodzieży musi być dumne, że z ich grona poszli najlepsi pracownicy „na ochotnika“, bronić kresów zmartwychwstałej Ojczyzny. I nic dziwnego, boć przecież mieli w sobie wyrobione wielkie poczucie obowiązku obywatelskiego. Na pierwszy więc zew „Złotego Rogu“ pożegnali swych naj-

droższych, najbliższych nieraz sercu, oddali nam zajmowane w Kołach stanowiska i poszli na bój, na krwawy. Odchodząc, zaklinali nas, byśmy nie ustawiali w pracy, lecz nadal nieśli wytrwale sztandar z naszym hasłem: Bóg, Ojczyzna, cnota, nauka i praca. A my przyrzekaliśmy sobie solennie, że podwoimy siły i pracować będziemy nietylko za siebie, ale i za nich. Widząc wtedy w oczach naszych taki zapał, wierzyli nam. Odeszli więc z dobrą myślą o nas. Parci potem gorącą miłością Polski, szli w wir walki z uśmiechem na ustach, jakby na krwawe weselisko. I slali swemi ciałami pobojuwiska na wschodzie i zachodzie. Niejedno serce, rwące się do czynu, przytuliła do siebie ziemia ukraińska lub rusińska. I do dziś dnia użyźniają szlachetnemi ciałami i krwią ofiarną ziemie dalekie—nam obce. Słowem, po bohatersku, chlubnie spełniają swój obowiązek. A my, pozostali w domu, jak się wywiązujemy ze swego zadania? Czy możemy powiedzieć z ręką na sercu: wypełniamy solidnie wszystkie obowiązki, pozostajemy wierni danym obietnicom? Oj! Zapewne mało jest tych z czystym sumieniem. Prawie każdy, jeżeli uderzy się w piersi, a spojrzy w głąb swej duszy, to zobaczy tam rzadziej, czy częściej popełniane grzechy narodowe. Czyż rumieniec wstydu nie pokryje nam twarzy, że nie pozostaliśmy wierni danym obietnicom? A przodownicy nasi patrzą na nas z niedowierzaniem, czy to jesteśmy ci sami, którzy z takim zapałem ich żegnaliśmy. Bo chociaż ciała pozostały z dala, to duchy ich zawsze są pomiędzy nami i niejednokrotnie przypominają nam nasze obowiązki. Lecz my, niestety, pozostajemy głusi na ich nawoływania. Głosom ich nie dajemy posłuchu w sercach naszych. Oni wielką miłość ojczyzny pieczętują krwią swoją, a my ograniczamy się, aż nadto często, tylko na gołosłownem deklamowaniu tej miłości.

A zatem, przez pamięć na naszych druhów-żołnierzy, by ich krew nie była darmo przelana—do czynów, ko-

leżanki i koledzy, do pracy intensywnej, ciężkiej nieraz, lecz zawsze owocnej. Idźmy naprzód zwartą ławą „ramie przy ramieniu“, pociągając za sobą starszych, kruszmy wokół wszystko zło. „Wspólnymi łańcuchy“ opaszmy tę ziemię polską; „zestrzelmy myśli w jedno ognisko“ naszego hasła, a duchy same się połączą. Ta „Młoda Polska“, złożona z dzielnych jednostek, niechaj będzie krzepką fizycznie i zdrową moralnie. „Czynów trzaba nam, nie słów, błyskotliwych, jak korale, a burzliwych, jak mórz fale“. *Ign. Mularak.*

Koleżanki, do szkoły!

Koleżanki! Doczekaliśmy czasów wielkich i bardzo ważnych dla wszystkich kobiet — doczekaliśmy równouprawnienia.

Dotąd nie miałyśmy żadnego wpływu na otaczające nas stosunki, teraz zaś, przez posłów swoich, na których i kobiety wybierać możemy, współpracować mamy nad sprawiedliwością w prawie i ukształtowaniem stosunków życiowych. W tej to tak ważnej dla nas chwili zapytuję Was, Koleżanki, czyśmy przygotowane do tej odpowiedzialnej pracy, jaka na nas spada przez zrównanie praw?

Czy zastanawiamy się nad tem, co to znaczy być obywatelką kraju, jednostką w wielkim zbiorowisku ludzkim, na którego pożytek pracować trzeba? Czy każda z nas jest należycie przygotowana do tego? Nie! Musimy to ze wstydem wyznać. Gdzież się mamy tego uczyć? Odpowiem Wam wkrótce: w szkołach rolniczo-gospodarczych. Szkół takich powstaje coraz więcej w całym kraju, nie możemy więc wymawiać się brakiem miejsca.

Spieszcie, Koleżanki, do szkół, byście nie straciły tego roku (nauka w większości tych szkół rozpoczyna się w styczniu). Niech wszystkie dziewczęta z każdej wsi będą w szkole gospodarczej, w której mogą nauczyć

się wszystkiego, zaczynając od pracy ręcznej, kończąc zaś na głównych zasadach życia społecznego i obywatelskiego. Tam pozna dziewczyna kraj swój, obowiązki swoje, kobiety-obywatelki, tam pozna samo życie w jego treści zasadniczej. A później, rozszerzając swą wiedzę przez czytanie pożytecznych książek i gazet, dojrzeje i będzie mogła powiedzieć sobie: jestem kobietą, jestem Polką, obywatelką! Tak, Koleżanki! Musimy się uczyć, gdyż tylko przez naukę zdobędziemy ten dar Boży — poznanie wszystkiego przez oświatę prawdziwą. Przez naukę możemy dopiąć tego, że będzie z nas miał pożytek kraj nasz miły. Przez nią będziemy dobrimi żonami i wychowawczyniami przyszłego pokolenia. Mając zaś prawo głosu, będziemy mogły przyczynić się do ogólnego dobrobytu narodu.

Kreśląc te słów kilka, jestem pewna, że, Koleżanki, nad tem poważnie zastanowicie się. Niech te, które już w szkole były i rozumieją jej znaczenie, a także te, które rozumieją potrzebę nauki, uświadamiają inne mniej rozwinięte, i niech na zimę jaknajwiększe zastępy młodych dziewcząt, które w przyszłości nowe życie mają stworzyć w Polsce, pośpieszą w mury szkolne.

Wasza siostra z pod, strzechy
Marta Grabowska.

LEGENDY.

Miłość macierzyńska.

Była pewnego razu matka, mająca syna-jedynaka, który kochał dziewczynę.

Gdy razu jednego przyszedł do niej i swą miłość składał do jej stóp, odrzuciła go, oświadczając, iż wówczas wyjdzie za niego, gdy matkę zabije i przyniesie w darze serce matczyne.

Poszedł, zabił matkę, wyrwał jej serce i śpieszył do dziewczyny ukochanej.

Gdy tak biegł, potknął się i upadł.

Wówczas krwawiące serce matki ze współczuciem zapytało łagodnie: „Synu mój! Czy nie uderzyłeś się czasem? Czy cię co nie boli?”

Taka jest miłość matki, która mimo krwawych ran i krzywd wyrządzonych przez jej własne dziecko — wiernie je miłuje i kocha, bo miłość matczyzna jest świętością, skarbem niepojętym, którą należy czcić i uwielbiać.

Dział organizacyjny.

W sprawie ofiar na cele narodowe. Trwałość odradzającej się państwowości polskiej w dużej mierze zależy od ofiarności wszystkich obywateli. Czem większa ta ofiarność — tem silniejszym i spoistszem będzie państwo polskie. Młodzież zorganizowana w Koła, zrozumiała znaczenie ofiarności na cele narodowe. Liczne ofiary pieniężne, dotychczas złożone, najlepiej o tem świadczą. Ofiary te napływają z dnia na dzień, w coraz większej mierze. Centralny Związek Młodzieży, pragnąc opracować dokładny obraz ofiarności młodzieży wiejskiej na cele narodowe — zwraca się do wszystkich okręgowych Związków i Kół Młodzieży o dokładne informowanie nas, kiedy, na jaki cel i jaka ofiara została złożona. Dotyczy to ofiar, składanych w różnych prowincjonalnych komitetach lub instytucjach. Wszystkie zaś ofiary pieniężne, które mają być przesłane do Centralnych Komitetów zbierania ofiar w Warszawie, prosimy przysyłać do nas. My ze swej strony będziemy ofiarę tę notować u siebie, poczem złożymy ją do odpowiedniego komitetu, lub instytucji, zależnie od życzenia ofiarodawców. Kasowe pokwitowanie zawsze będziemy przysyłać pocztą ofiarodawcom, jednocześnie umieszczając w „Drużynie“.

Gdy się Okręgowe Związki Młodzieży i poszczególne Koła zastosują do powyższego, po pewnym okresie czasu opracujemy i ogłosimy drukiem dokładny obraz ofiarności młodzieży

wiejskiej na cele narodowe, aby służył jako zachęta dla innych, oraz był świadectwem, że młode pokolenie nie skąpi mozółu i pracy nad odbudową państwa polskiego.

Z Kół i Związków młodzieży.

Koło młodzieży w Garwolinie. W miasteczku tem młodzież garnie się do pracy społecznej. Rozumiejąc, że w pojedynkę niewiele można zrobić dla kraju, postanowiono zorganizować się. To też z inicjatywy p. Józefa Krzyśpiaka, instruktora Z. Kół roln. okr. Garwolińskiego, w dniu 12 listopada odbyło się zebranie, na którem uchwalono założyć Koło Młodzieży i zaraz przystąpiono do wyboru Zarządu. Następnie A. Dzierżawski wyjaśnił, jakie ma obowiązki Zarząd i członkowie Koła, ażeby uczynić Koło żywotnem, dziękując zarazem za solidarność w dążeniu do oświaty, oraz w pracy dla dobra Ojczyzny i swego miasteczka.

A. Dzierżawski.

Koło Młodzieży w Dubinkach, pow. Wileńskiego. Dnia 26 października 1919 r. odbyło się w miasteczku Dubinkach zebranie młodzieży polskiej parafji Dubinkowskiej. Ponieważ młodzież wyraziła gorącą chęć utworzenia Koła, uchwalono na tem zebraniu założyć Koło Młodzieży w Dubinkach i zaraz przystąpiono do wyboru Zarządu.

Ze Świącian, z. Wileńskiej. Dnia 27-go października 1919 r. w Świącianach odbyło się zebranie Koła Polek i Koła Młodzieży w sprawie przyjsicia z pomocą żołnierzowi w polu, przez dostarczenie ciepłego ubrania. Oba te stowarzyszenia żywo krzają się nad tą sprawą i jest nadzieja, że ze strony tutejszego społeczeństwa żołnierz w polu, otrzyma wydatną pomoc.

Z Koła Młodzieży w Odelsku, pow. Sokólskiego. Dnia 26 października 1919 r. odbyło się ogólne zebranie członków Koła Młodzieży w Odelsku. Koło to, liczące obecnie 125 członków, przed miesiącem zorganizowało straż ogniową ochotniczą.

Koło Młodzieży w Czernawczycach, pow. Brzesko-litewskiego. Dnia 27 października 1919 r. na zebraniu młodzieży w Czernawczycach postanowiono zawiązać Koło Młodzieży; na członków zapisało się 37 osób.

Koło Młodzieży w Szudziałowie pow. Sokólskiego. W Szudziałowie staraniem miejscowego nauczyciela, p. Słomy, powstało Koło Młodzieży Wiejskiej, liczące 90 członków. Jest to 10 Koło Młodzieży w pow. Sokólskim.

Koło Młodzieży w Kościuszkach, pow. Sokólskiego zostało zorganizowane dnia 26 listopada 1919 r. Członków zapisało się 36. Daje się zauważyć niechęć starszych do nowej organizacji.

Zjazd delegatów Kół Młodzieży pow. Sokólskiego odbył się w Sokółce dnia 23 listopada. Na zebraniu tem rozważano dotychczasową działalność młodzieży.

Z Koła Młodzieży w Bełżycach. W naszej parafii Bełżyckiej bardzo uroczysto obchodzono święto Stanisława Kostki. Koło Młodzieży z Bełżyc, chcąc zachować w pamięci i sercu tę uroczystość, urządziło kwestę na samopomoc alumnów seminarjum duchownego w Lublinie. Zebrano 640 kor. 32 hal., 5 mk., 2 rb. *J. Wójtowicz.*

Zjazd Młodzieży ziemi Sandomierskiej. Dnia 12 października 1919 r. odbył się ogólny zjazd młodzieży w Sandomierzu, w celu zachęcenia młodzieży do mozolnej i wytrwałej pracy nad sobą. Wygłoszono następujące pogadanki: ks. dz. Młynarczyk „O idealach młodzieży”, druh M. Borkowski „O szkołach gospodarczych”, instruktor F. Plattner „O pracy w Kołach Młodzieży wiejskiej”.

Następnie zebrani uchwalili, iż będą jaknajusilniej popierać organizację Kół Młodzieży wiejskiej i szerzyć wśród rówieśników naczelną hasła drużyniaków: Bóg, Ojczyzna, Cnota, Nauka, Praca. W tym celu postanowiono: zwalczać analfabetyzm na wsi, alkoholizm, gorzelnictwo oraz palenie tytoniu; popierać szkoły rolnicze i gospodarcze, kierując do nich liczne zastrępy młodzieży; organizować wycieczki naukowe. Członkom Kół Młodzieży, broniącym kraju, wyrażono cześć i pozdrowienie.

Po skończonym zebraniu odbyła się fantowa loterja; dochód w kwocie 784 kor. 50 hal. wpłacono do Wydziału Sejmiku powiatu Sandomierskiego jako ofiarę na Górny Śląsk. Wszystkim współpracownikom i uczestnikom Zjazdu serdeczne podziękowania składa Komitet organizacyjny.

Z Koła Młodzieży w Przechodach. Dnia 23 listopada na zebraniu Koła Młodzieży w Przechodach zebrano 15 mk. na Biały Krzyż. Suma ta została przesłana przez Bank Wschodni w Warszawie.

Koło Młodzieży w Krynkach, z Grodzieńskiej, urządziło zabawę, połączoną z przedstawieniem teatralnym. Dochód przeznaczono na odbudowę Domu ludowego. Młodzież dąży, by następne widowisko odbyło się już we własnym Domu ludowym. Krynki zaczynają powoli budzić się z uśpienia i brać czynny udział w życiu społecznym.

Z Lubartowa. W dniu 21 września, w Lubartowie odbyło się zebranie przedstawicieli kilku Kół młodzieży, na którym zdecydowano stworzyć Komisję organizacyjną Zjazdu Młodzieży, oraz opracować w ogólnych zarysach program Zjazdu. Do Komisji organizacyjnej weszli: kol. Toński Stefan, Maszkowska, Andrzejewski, Orlikówna i Niwiński. Ogólny program Zjazdu ustalono następujący: I część—obrazy w sprawie zorganizowania Okręgowego Związku Młodzieży; II część—przedstawienia, śpiewy i deklamacje. Przedstawienia teatralne przygotowują Koła Młodzieży z Czernieśnik i Siedlisk. Chór śpiewaczy—Koło

Młodzieży z Kamionki, deklamacje z Barana; III część—zwiedzanie pamiątek historycznych Lubartowa.

W tym samym dniu odbył się w Lubartowie zjazd nauczycielstwa ludowego powiatu lubartowskiego. Po zakończeniu obrad został wygłoszony przez k. J. Nieckę referat o organizacjach młodzieży wiejskiej. Pomiędzy nauczycielstwem wykazało się duże zainteresowanie pracą w Kołach młodzieży. Jest więc nadzieja, że z chwilą, gdy nauczycielstwo na terenie całego okręgu przyjdzie z pomocą młodzieży, praca w Kołach ożywi się bardziej. *M. Kos.*

Wiadomości z Małopolski (z Galicji).

W Zadziewle, powiatu Żywieckiego, odbyło się dnia 2 listopada 1919 r. zebranie grona młodzieży wiejskiej, w celu omówienia sprawy zorganizowania Koła Młodzieży Wiejskiej. Zeszła się światlejsza młodzież w liczbie 13. Po wyjaśnieniu celu Koła Młodzieży i przeczytaniu regulaminu oraz kilku ważniejszych artykułów z „Drużyny”, wszyscy zebrani uchwalili jednogłośnie przystąpić do zorganizowania Koła Młodzieży Wiejskiej. W tym celu wybrano Komisję organizacyjną, składającą się z 5-ciu osób, która w ciągu 2 lub 3 tygodni ma zwołać ogólne zebranie młodzieży ze wsi i z okolicy. Jeżeli nam to uda się (czego jesteśmy pewni), będzie to pierwsze Koło w ziemi Żywieckiej, a zdaje się że kilkunaste w Małopolsce, gdzie jeszcze ogół ludu wiejskiego jest mało poinformowany o Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie i jego pożytecznej pracy. Wprawdzie pisał niedawno o tej organizacji młodzieży wiejskiej „Przewodnik Kółek rolniczych” Małopolskich, przedrukowując artykuły Ad. Chętnika z „Drużyny”, lecz nie pisał jeszcze o tem gazety ludowe. W ostatnich dniach wyczytałem list w gazecie ludowej „Piaś”, w którym pisano o zorganizowaniu Koła Młodzieży w gminie Raciechowickiej w Małopolsce, a zachęcony wezwaniem tamtejszej młodzieży do innych gmin, napisałem zaraz do Związku o przysłanie regulaminu i okazowych numerów „Drużyny”, które nam natychmiast przysłano, za co serdecznie dziękujemy. Ale kiedy już mowa o Małopolsce, to muszę wspomnieć, że ruch organizacyjny młodzieży w Małopolsce istniał kilka lat przed wojną, lecz był to ruch słaby, rozdrobiony na rozmaite Kółka, Kółeczka i Związki, zawiązywane przez światlejsze jednostki lecz bez celowej i silnej jednolitej organizacji.

Ruch ten spotęgował się dopiero po wojnie Bałkańskiej, t. j. po r. 1911. Zaczęto nagwałt tworzyć Drużyny Bartoszone (we Wschodniej Galicji), Związki i Drużyny strzeleckie (w zachodniej), także i Sokół, instytucja stara i zasłużona, lecz działają-

ca do tych czasów prawie tylko na terenie miejskim, wśród inteligencji i mieszczyzny, ruszyła także na wieś, organizując Drużyny Sokole i młodych Skautów w większych wioskach i w każdym mieście.

Organizowano się na wyścigi, zwalczając się od czasu do czasu w prasie, kto ma za sobą większe zasługi i kto lepiej pracuje. I chociaż organizacje te były tworzone na prędcę, o charakterze wybitnie wojskowym, pod hasłem walki z cara-tem, siłą rzeczy wywierały wielki wpływ na młodzież w kierunku oświatowo-społecznym i innych.

I w naszej wiosce zawiązałyśmy Drużynę Sokolą w r. 1913 w czerwcu. Oprócz ćwiczeń wojskowych, a z tem i śpiewów narodowych, urządziliśmy dwie wieczornice, t. j. „święcony opłatek” i „święcone jajko”. Trzeba było widzieć, z jakim ta młodzież zapalem, z jakim rozsądkiem i zrozumieniem brała się do wszystkiego, mimo że nie było między nami nikogo z tak zwanej „inteligencji”, tylko sami wieśniacy, przeważnie młodzież robotnicza.

Prawda, że skromne były napozór wyniki naszej pracy, lecz musieliśmy, niestety, poprzestawać na małym, chociaż mogliśmy zdziałać dużo, a to dlatego, że brak nam było podstawy do pracy, to jest Domu Ludowego, tego „gniazda” i „uniwersytetu” ludowego na wsi, dla zespolonej pracy. To też, nie mogąc się niczego spodziewać od „starszych”, poczęliśmy sami o tem myśleć. Zaczęliśmy już zbierać składki, obmyśleliśmy wszystko, tymczasem wybuchła wojna, jednych z druhów zabrano zaraz do wojska, paru poszło do Legjonów, resztę Austriacy pozwalali znów do wojska. I tak urwała się nasza praca. Obecnie kilku wróciło z wojny zdrowo i znów z dorosłą tymczasem młodzieżą bierzemy się do nowej pracy, a da Bóg, że przy wspólnej, zgodnej i uczciwej pracy organizacyjnej dojdziemy do upragnionego celu.

A teraz, jak wygląda praca nad młodzieżą w naszym okręgu? Muszę ze smutkiem stwierdzić, że jeszcze bardzo mało, albo wcale nic w tym kierunku nie zrobiono na wsi, przedewszystkiem niema w naszych wioskach ludzi ideowych i umiejących pracować w kooperatywach, ludzi którzyby dali inicjatywę do tego i umieli poprowadzić sprawę we właściwym kierunku. To też (nie mówiąc już o starszych) młodzież, zwłaszcza teraz zimą, wolne od pracy wieczory, święta i niedziele, spędza beczynnie, gnuśniejąc.

Wprawdzie teraz już mniej się odbywa tych dzikich muzyk i bijatyk, gdyż dużo młodzieży, która powróciła z wojny, inaczej zapatruje się na świat. Tłomaczy się to też ogólną nędzą i drożyzną, zwłaszcza żywnościową, bo trzeba wiedzieć, że u nas w Żywiecczyźnie grunta bardzo rozdrobione, górskie, na których po większych górach rodzi się tylko owies i ziemniaki, rzadko żyto jare. Ale wracając do rzeczy,

muszę przyznać, że, pomimo to, wszystka młodzież odczuwa potrzebę zrzeszenia się i ciągle słychać takie słowa: „tak się cni, tak smutno w tej wsi, niema gdzie posiedzieć, ani jakiejś zabawy urządzić, lepiej było tam a tam i t. p. słowa.

Z tego wszystkiego widać, że młodzież stanowi najpodatniejszy grunt do organizacji społecznej, tylko nam brak tych oraczy, ludzi ideowych, powinniśmy zatem wyteżyć wszystkie siły, ażeby ten kwiat narodu, młodzież, skupić w Kółkach młodzieży wiejskiej, a tem samem położymy najlepszy fundament pod budowę naszego narodu. Kochani Drużyniacy i Drużynianki, weźmy się do roboty ze zdwojoną siłą i energją, a tej pracy w naszej Polsce aż po uszy! Starajmy się wciągnąć do organizacji naszej tych, co jeszcze o niej nie wiedzą i co do niej nie należą, a pogłębiajmy ją między tymi, co już są z nami. Tyle zdolnej młodzieży wiejskiej gnuśnieje, tyle talentów się marnuje, a nam w Polsce potrzeba teraz ludzi mądrych i uczciwych. Pracujmy więc sami nad sobą, nie oglądajmy się na starszych, nie zrażajmy się chwilowemi niepowodzeniami, lecz wytrwale dążmy do celu, do tego celu, aby w każdej polskiej wiosce był obszerny i śliczny Dom Ludowy, w którym mieściłaby się czytelnia ludowa, biblioteka, sklep spółkowy, duża sala na zgromadzenia, odczyty, pogadanki, na przedstawienia teatralne, a zwłaszcza kursa rolnicze gospodyń wiejskich, na uczciwe i godziwe zabawy i t. d.

Gdy to uskuteczniemy, będziemy mieli wszystko i będzie wszystkim stanom w Polsce dobrze. Wtedy zakwitnie dobrobyt i zamożność, a właśnie nam, młodzieży, najwięcej powinno na tem zależeć, gdyż my mamy dopiero w tej Polsce żyć i po starszych obejmować rozmaite stanowiska w społeczeństwie. Dalej więc ramie do ramienia, rada do rady, wspierajmy się wzajemnie i pracujmy wspólnie, a doczekamy się owoców swej pracy.

Kończę ten pierwszy mój list do Drużyny serdecznem pozdrowieniem wszystkich Drużyniaków i Drużynianek oraz pracowników w Głównym Związku w Warszawie.

Józef Wandzel,

Zadziele, z. Żywicka, w Małopolsce.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

☐ Na frontach wojennych panuje względny spokój, urozmaicany od czasu do czasu śmiały wypadami wojsk naszych. Na froncie litewsko-białoruskim w okolicy Koplana i Pridrumska oddziały nasze wykonały śmiały wypad na północny brzeg rzeki Dźwiny. Oddział nasz pod dowództwem podporucznika Jordana zaszedł na tyły bolszewikom i po krótkiej i zaciętej walce

rozbili ich, biorąc 2 działa, 6 karabinów maszynowych, około 100 jeńców, w tem dowodzącą baterję. W bitwie tej poległ bohaterką śmiercią ppór. Jordan.

☉ **Sprawa Galicji Wschodniej** zaczyna znowu przybierać dla nas pomyślny obrót. Polskie ministerjum spraw zagranicznych otrzymało telegraficzną wiadomość, iż p. Klemanso (Clemenceau) zwrócił się do polskiej delegacji pokojowej w Paryżu z piśmie. w którym urzędownie zawiadamia, iż Rada Najwyższa państw sprzymierzonych zdecydowała wstrzymać wykonanie postanowienia, nadającego Polsce prawo władania Galicją w ciągu lat 25.

Angielska gazeta „Temps” pisze, iż Rada Najwyższa uchwaliła Galicję Wschodnią oddać Polsce bez żadnych zastrzeżeń. Nowe to postanowienie uzasadnione zostało obawą, że w razie gdyby Polska posiadała Galicję na warunkach poprzednich, to kraj ten stałby się polem nieustannej agitacji przeciwpolskiej. Minister spraw zagranicznych p. Patek udał się w towarzystwie hr. Zamojskiego do Londynu, gdzie odbędzie się narada z prezydentem ministrów angielskich Llojdem Dżordżem (Lloyd George) między innymi i w sprawie granic Polski.

☉ **Na Górnym Śląsku** czynią się przygotowania do okupacji przez wojska koalicyjne na czas plebiscytowy. Zajęcie Górnego Śląska przez wojska sprzymierzone nastąpi według programu w 8 dni po podpisaniu protokołu pokojowego. Będzie utworzona najwyższa władza administracyjna cywilna, którą będą sprawowały 4 osoby. Prezydować jej będzie generał francuski Lewand, do zarządu cywilnego będzie należał włoski generał-brygadjer Marini i angielski pułkownik Percival; o Amerykanach nic nie słyhać. Utworzony zostanie 8 rozmaitych komisji. Francuzi zajmą 11 okręgów (Kreise) 7-oma bataljonami, Anglicy 6 okręgów 3-ma bataljonami, Włosi—6 okręgów 5-ma bataljonami, ponieważ te jednak prawdopodobnie nie nadejdą, przewiduje się zastąpienie ich przez wojska angielskie. Oddziały angielskie oddane zostaną pod komendę gen. Campelā. Dla każdego okręgu utworzona zostanie specjalna komisja, do której przydzielony będzie 1 komisarz polski i 1 komisarz niemiecki.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa Katowice będą głównym siedliskiem władz okupacyjnych.

A tymczasem Śląsk sam pomalą zaczyna się stawać polskim. W Chozowie odbyło się 18 grudnia pierwsze posiedzenie nowo wybranej rady gminnej, na którym postanowiono obradować w języku polskim, a nie niemieckim, jak było dotąd. Odrzucono wniosek burmistrza o zakupieniu przez miasto niemieckiej pożyczki, tak zwanej oszczędnościowej.

W Zaborzu utworzył się związek nauczycieli górnośląskich, który postawił sobie za zadanie doskonalic się w języku

polskim, aby móc udzielać nauki w polskich szkołach.

☉ **W Poznaniu**, z powodu rocznicy oswobodzenia Wilna od Niemców odbył się 27 i 28 grudnia wspaniałe uroczystości. Na uroczystości te przybył Naczelnik Państwa, a także był i prezydent ministrów p. Paderewski, który przemawiał do zgromadzonych tłumów, wzywając wielkopolan, żeby nadal przyświecali całej Polsce dobrym przykładem.

Całe miasto tonęło w powodzi chorągwi i było bogato iluminowane. Olbrzymie tłumy przeciągały ulicami. Nastrój wysoce podniosły.

☉ **Zbrodniarze niemieccy idą pod sąd.** Komisja Międzysojusznicza, mająca ustalić spis Niemców, winnych wybuchu wojny oraz zbrodni popełnionych w czasie jej trwania. odbyła szereg posiedzeń.

Spisy te zawierają 1500 nazwisk z b. cesarzem Wilhelmem, następcą tronu niemieckiego oraz ks. Ruprchem bawarskim na czele.

Dochodzenie karne wszczęte będzie również przeciwko wielu generałom, komendantom obozów koncentracyjnych dla jeńców w Niemczech, a to za okrucieństwa, których się w stosunku do jeńców dopuszczali.

Proces będzie się toczył w roku przyszłym w Paryżu lub w Lij (Lille).

Rząd polski zwrócił się również do Rady Pięciu z propozycją pociągnięcia do odpowiedzialności tych oficerów i urzędników, którzy podczas okupacji niemieckiej w Polsce dopuścili się różnych przestępstw przeciwko prawu międzynarodowemu. Pisma niemieckie, pisząc o tem, wyrzekają na „wziętność polską” tak jakbyśmy nie pamiętali ich „dobrodziejstw”...

☉ **Niemcy**, pragnąc wygrzebać się z tarapatów, szukają naokoło pomocy, ale jej znaleźć nie mogą. Pragną one za jaką bądź cenę zjednać sobie moskali, a że obecnie w Rosji są dwa rządy—bolszewicki i przeciwrwolutyjny, więc zgodnie z zasadą: „Bogu świećcy i djabłu ogarek”, kokietają i jednych i drugich. Z bolszewikami zawarli Niemcy podobno umowę, podług której bolszewicy obiecują Niemcom pomoc wyiskową i przyrzekają, iż nie będą uprawiali w Niemczech agitacji bolszewickiej. Co za to Niemcy przyrzekli bolszewikom—nie wiadomo.

Znowu Hindenburg wystosował serdeczny list do Denikina, w którym, między innymi, pisze:

Przed 200 laty największy mąż Rosji, Piotr Wielki, ostrzegał swych następców przed wojną z Niemcami, wskazując, że taka wojna pociągnie za sobą upadek Rosji. Przed 50 laty największy mąż Niemiec—Bismarck, ostrzegał cesarza Wilhelma przed wojną z Rosją, uważając taką wojnę za równoznaczną z upadkiem Niemiec. Dziś spełniły się obie przepowiednie: oba państwa są pokonane i znajdują się w nędzy.

Bez względu na położenie geograficzne

istnieją różne interesy wspólne dla obydwu państw. To też państwa te powinny iść ze sobą ręką w rękę w tym celu, aby odnowić swoją dawną potęgę.

◊ W Irlandji, która wchodzi w skład państwa angielskiego, panuje ciągły niepokój. Irlandczycy nie chcą być częścią Anglii i żądają samodzielności. Dnia 18 grudnia w Dublinie stolicy Irlandji dokonano zamachu na wicekróla czyli namiestnika, lorda Frencha (Frencha). Dano do niego kilka strzałów, które jednak chybiły.

◊ Na Węgrzech, mimo zwycięstwa przeciwrwoluconistów, trwają jeszcze zamieszki i niebezpieczeństwo przewrotu bolszewickiego, według słów ministra spraw wewnętrznych, dotychczas nie zostało usunięte. Bolszewicy węgierscy komunikują się ciągle z komunistami wiedeńskimi i przygotowują nowy zamach.

◊ Z Rosji. Bolszewicy ponownie zajęli Kijów, wojska Denikina musiały się cofnąć. Rząd Lenina i Trockiego zwrócił się znowu do państw koalicyjnych z prośbą o pokój. Jednak na posiedzeniu rządu sowieckiego w Petersburgu, komisarz Guzow oświadczył, że w sprawie zawarcia pokoju przez bolszewików chodzi w rzeczywistości tylko o pewnego rodzaju zawieszenie broni, a nie o trwały pokój. Bój nieugięty o władztwo bolszewizmu nad światem trwać będzie w dalszym ciągu. Armja czerwona zostanie utrzymana.

Różne wieści.

— Kursy dla dorosłych w pow. Sokólskim. W powiecie Sokólskim przy wszystkich prawie szkołach powszechnych zostały zorganizowane kursy dla dorosłych.

— Ludność Wilna. Według ostatniego spisu ludność Wilna wynosi 125000, w czem Polaków 68000, Żydów 46272, Innych narodowości 16723.

— Ile przed wojną drukowano książek polskich? Po zniesieniu cenzury w 1905 roku ruch wydawniczy polski spotężniał.

W 1830 r. wydrukowano w całej Polsce książek i broszur 667, w r. 1860—1.174, w r. 1864—830, w r. 1868—1009.

W roku zaś 1911 wytłoczono 3.460 książek, z czego w zaborze rosyjskim 1.785, w

zaborze austrijskim 1.435, w zaborze pruskim 108, resztę 132 zagranicą i w Ameryce.

Nakład ogólny 9.400.000 egzemplarzy.

Liczba księgarń w samym zaborze rosyjskim dosięga tysiąca.

Komitet obrony Śląska.

1) Od członków Tarchonińskiego Kółka Rolniczego w Henrykowie	Mk. 131.—
2) Od Kółka Roln. „Sноп” w Radzyminie	• 114.—
3) Od Kółka Klepińskiego	• 183.—
4) Wesele w Rybakach zamiast czepka rb. 1 k. 55—srebr.	• 278.50
5) Szkoła w Życzynie, ziemi Siedleckiej	• 78.50
6) Zjazd Młodzieży w Garwolinie . kor. 2—	• 63.—
7) Kółko Rolnicze „Praca i Oświata” Wołbrom, kor. 8, rb. 51	• 300.—
8) Zw. Kółek Roln. Lubartów rb. 74.50—kor. 296 20	• 5.—
9) Kółko Rolnicze Szymanowice pow. Słupieckiego	• 101.75
10) Zw. Młodzieży w Wólce-Mławskiej	• 101.75
11) Zw. Młodz. i Kółko Roln. w Poizdowie—kor. 14.—, rb 2—	• 50.—
12) Zw. Kółek we Włodzimierzu-Wołyńskim—rb. 500.—	• 50.—
13) Kółko Roln. w Sierpcu	• 50.—
14) Kółko Roln. w Wygnanowie—rb. 11.—kor. 50.—	• 50.—

Ratujcie dzieci.

1) Zw. Młod. w Poizdowie	• 25.—
------------------------------------	--------

Pomoc Górnoślazakom.

2) Kółko Roln. w Sierpcu	• 100.—
------------------------------------	---------

Na Komitet Warmiński.

1) Kółko Roln. w Sierpcu	• 50.—
------------------------------------	--------

Na Górny Śląsk.

Ks. Woźniak z Winnicy	• 100.—
---------------------------------	---------

SPIS RZECZY: Praca, przez *M. Kozłowieckiego*.—Rozkaz (wiersz), przez *Jana Kasprowicza*. O samokształceniu (d. n.).—Godła i barwy narodowe (z rys.).—Przez pamięć na tych co odeszli, przez *Ign. Mularka*.—Koleżanki do szkoły, przez *Martę Grabowską*.—Legends.—Dział organizacyjny. Z kół i związków młodzieży.—Wiadomości z Małopolski (Galicji), przez *Józefa Wandzla*.—Wiadomości polityczne.—Różne wieści.—Ofiary.

Za redaktora: ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI. Nakładem Związku Kółek Rolniczych.

Wydawca: ADAM CHĘTNIK.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.